

Ósma mila

Autor tekstu: **Jan P. Matuszyński**

Ekran kinowy jest jak lustro. W jednej z pierwszych scen "Ósmej mili" główny bohater przygląda się sobie właśnie w lustrze. To sugestia, że jego dalsze losy to nie historia Eminema. Reżyser od początku pokazuje, że postać na ekranie to tylko Rabbit. Rabbit — człowiek, jakich wielu po Matce Ziemi chodzi. Mamy widzieć w nim nie gwiazdora, a zwykłego młodzieńca.



To opowieść o początkującym raperze, który ma kłopoty zarówno ze światem jak i z samym sobą. Próbuje rapować, lecz presja wywierana przez publikę onieśmiela go. Do tego dochodzą problemy matki, która również nie radzi sobie w życiu oraz towarzyskie — ze znajomymi i poznaną dziewczyną.

Film wyreżyserował Curtis Hanson, twórca "Tajemnic Los Angeles" i "Cudownych chłopców". To prawdopodobnie dzięki niemu "Ósma mila" nie ma nic wspólnego z biografią blondyna. Eminem założył ośmiomilowe buty i jest nie do poznania. Przerabowany na bruneta śpiewa kołysankę swojej młodszej siostrze. Jak zwykły człowiek.

Tak! Eminem to też człowiek. To podejście jest głównym powodem niezadowolenia fanów hip hopu siedzących obok mnie w kinie. Spodziewali się zapewne filmu à la "Hiphopowa pralnia" czy "Piątek". Wywnioskowałem to po unoszącym się w sali zapachu „palonej trawy”. Zamiast prymitywu zobaczyli dobre kino społeczne, przedstawiające mniej znane terytoria Ameryki. „Biedna część Detroit i Eminem? Toż to oksymoron!” — mógłby powiedzieć któryś z nich. Może i tak, ale kontrasty się często przyciągają.



Nie wydaje mi się, by zbyt wielu młodych ludzi zrozumiało o czym jest ten film. Nie jest o Eminemie, ani o kulturze hiphopowej. Nie bawili się dobrze ci, którym się wydawało, że to będzie obraz o wspaniałej Ameryce, która wszystkich promuje i wszystkim jest dobrze. Hanson pokazał, że tam wcale nie jest lepiej niż w Polsce. Może nieco inaczej, ale dziewczyny i tak zdradzają, a na ulicy łatwo można dostać w pysk.

Sprowadzony na ziemię Eminem jest znakomitym przykładem zasady: "bez pracy, nie ma kołaczy". Po wygranym raperskim pojedynku, Rabbit, traktowany prawie jak Adam Małysz, odpuszcza świętowanie swojego triumfu i wraca do pracy. Wraca, bo potrzebuje pieniędzy. Wie, że za marzenia ich nie dostanie. Tylko za solidną pracę.

Odchodzi w głąb kadru i zaczynają lecieć napisy końcowe. Tak zaskakujące zakończenie pozostanie w mojej pamięci, bo przez cały film obawiałem się, że jednak coś się gdzieś sygnie, że MM pokaże jaki to jest chojrak i *duce*. Choć bardzo zmieniłem zdanie o nim i nie uważam go już za podręcznikowy przykład *blondynki*, to nie jest następca Jamesa Deana. Niezależnie od tego, na pewno jest osobowością w świecie muzyki i nie da się być wobec niego obojętnym. Szczególnie po tak skrajnej zmianie jak w "Ósmej mili".

Miło wiedzieć, że ktoś jeszcze robi takie filmy. Podczas seansu przypomniałem sobie w myślach "Rockiego". Warto wspomnieć, że Rocky Balboa w finałowej walce przegrywa. Nie o tym jednak był tamten film, nie o sukcesach na scenie jest też "Ósma mila". Pewnie dlatego podobała się nie tylko mnie, ale i, a może przede wszystkim, mojemu o trzydzieści lat starszemu ode mnie tacie. Widać czegoś się dowiedział...



Jan P. Matuszyński

Interesuje się filmem i kinem. Tworzy amatorskie filmy. Swoje życie planuje związać z reżyserią filmową.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-11-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2918) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2918>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl